Nr. 134. Łódź, Sobota 18 maja 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00. Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

W Kole Polskiem.

(o) W chwili gdy ważą się losy sprawy polskiej, zewsząd zwracają się oczy na Koło Polskie w Wiedniu, jako na tę instytucję, która w ciężkich obecnych chwilach powinnaby wypowiedzieć swe ważkie słowo. Ztąd też wszyscy odczuwający powagę tej chwili zadają sobie pytanie, w jakiem położeniu znajduje się dziś Koło.

Na pytanie to daje niejako odpowiedź „Czas" krakowski. Przypomina on, że właśnie rok temu toczyła się w komisji parlamentarnej Koła Polskiego i w pełnem Kole kilkodniowa rozprawa. Szło przytem nie mniej ani więcej jak tylko o zasadniczy zwrot w polityce Koła. Przez trzy lata poprzednie od wybuchu wojny Koło Polskie w przeważnej swojej większości stało na gruncie polityki realnej. Było czynnikiem, na którym wobec powrotu rządów konstytucyjnych chciał się opierać rząd i państwo, czynnikiem, który wpływem swoim równoważył niemal wpływ niemców austrjackich. Polacy cieszyli się zupełnem zaufaniem młodego monarchy, który wraz z cesarzową zjechał do Krakowa, ażeby ich uroczyście zapewnić o współdziałaniu swojem w budowie państwa polskiego a równocześnie o gotowości wyodrębnienia Galicji. Otwierała się przytem perspektywa podjęcia na nowo połączenia Królestwa z Galicją pod berłem Habsburgów, a jedność polityczna Galicji, mimo protestów rusinów, najmniejszej nie ulegała kwestji. Generał-gubernatorem w Lublinie został polak i polak zostać też miał znowu namiestnikiem Galicji.

Tak stała sprawa polska, w chwili, kiedy narodowi demokraci z pomocą socjalistów i ludowców postanowili drogę polityki realnej zarzucić, a pójść na drogę głośnych manifestacji i protestów. Pod hasłem zjednoczenia ziem polskich oświadczono się przeciw aktom z dn. 4 i 5 listopada 1916 roku i wystąpiono z jaskrawą opozycją do rządu. Zbyteczne opisywać dalszy przebieg tej polityki manifestów, a od czasu do czasu kapitulacji Koła Polskiego w Wiedniu. Trudno jednak w rocznicę pamiętnych uchwał Koła z dnia 16 maja nie zadać sobie pytania, gdzie dziś stoimy? Na to pytanie dają odpowiedź uchwały Koła Polskiego, które odbyło się przed kilku dniami w Wiedniu.

Składa się na nie cały szereg protestów. Protestuje się przeciw zachowaniu się policji krakowskiej przy rozruchach antysemickich, protestuje się przeciw postępowaniu w tej sprawie cenzury w Krakowie i w Wiedniu, protestuje przeciw temu, że minister Czernin nie wymienił polaków pośród obrońców państwa, protestuje przeciw zakusom podziału Galicji, protestuje przeciw zamiarom chociażby tymczasowego odroczenia Rady państwa i t. p.

Protesty te, to najjaskrawszy dowód upadku naszej sprawy i upadku naszego wpływu w Austrji, do jakiego nas doprowadziła polityka licytacji w manifestacjach. Gdy rok temu odtrącono z szyderstwem wyodrębnienie Galicji, jako przeszkodę zjednoczenia wszystkich ziem polskich, wytrawni politycy przestrzegali przed tem, podnosząc, że wyodrębnienie gwarantuje nam jedność kraju na wszelki przypadek a szerszego programu nie przesądza. Nie usłuchano tych głosów, a dziś minister Twardowski polakom pytającym się w sprawie podziału Galicji nie może nic innego powiedzieć na pocieszenie nad to, że „jeszcze podziału kraju nie przesądzono!".

A do tego najsmutniejszego objawu i do całego obecnego położenia kraju doprowadziła nietylko polityka manifestacji, ale także istne zawzięcie się Koła Polskiego, ażeby zrazić sobie wszystkie wpływowe w państwie i monarchji czynniki.

Gdy politycy rozsądni przed tem przestrzegali, odpowiadano im pod widoczną suggestją rewolucji rosyjskiej, że dziś minęły czasy polityki gabinetowej, że dziś politycy muszą się opierać na usposobieniu szerokich warstw ludności, a to usposobienie ludności polskiej w kraju jest na wskroś opozycyjne. W miarę atoli jak wpływ polski w monarchji malał, rósł wpływ zręcznej garstki rusinów, aż urósł do tej miary, która się na wnętrznościach naszych w pokoju brzeskim odbiła.

Następstwa tej polityki, zainaugurowanej uchwałą Koła z dnia 16 maja 1917 roku w Wiedniu, sankcjonowaną dn. 28 maja w Krakowie mogły były dziś już każdemu otworzyć oczy i dlatego oddawaliśmy się pewnej nadziei, że Koło Polskie, zebrawszy się obecnie na narady po wystąpieniu z niego narodowych demokratów i socjalistów, zda sobie sprawę z ciężkiego położenia i zdobędzie się wreszcie na „politykę", t. j na działanie, mające cel wytknięty i dobierające do niego odpowiednich środków. Celem realnym polityki Koła Polskiego w Wiedniu mogło być wywarcie wpływu na pertraktacje Austro Węgier z Niemcami w sprawie polskiej, na rewizję traktatu brzeskiego, na ochronę polskości i własności polskiej na Ukrainie (wszak traktat rumuński ochronił żydów) wreszcie na stanowcze usunięcie projektów podziału Galicji i przywrócenie w niej administracji polskiej. Trudno to i prawie nad siły nasze obecne zadania, ale w wielkich rzeczach przynajmniej chcieć potrzeba, a jedyną drogą, prowadzącą do tego celu jest wyjście z obecnego odosobnienia, poszukanie sprzymierzeńców, dla których pomoc polska może być cenną i którzy za to żądanie polaków mogą i gotowi są poprzeć. Takiemi są dziś jedynie niemcy austrjaccy, bo ze wszystkich ludów austrjackich w dzisiejszych warunkach tylko z nimi możemy dojść do porozumienia, czy to w sprawie państwa polskiego, utworzonego z Królestwa i Galicji, czy też w kwestji wyodrębnienia Galicji. Nie poprą tych spraw ani czesi, ani słoweńcy, ani rusini. Z niemcami pertraktowało też Koło Polskie, dopóki stało na stanowisku wyodrębnienia Galicji, a dziś po jednorocznej przerwie i po przykrych z obu stron doświadczeniach, nadszedł już czas, aby te rokowania podjąć na nowo. Polacy przekonali się chyba, do czego wiedzie ich kokietowanie z czechami, a niemców oblewa obecnie zimną wodą fantazja ich ukraińska. Gdyby rokowania z niemcami doprowadziły do zbliżenia się, przywróciłyby nam decydujący wpływ na rząd ułatwiłyby nam poparcie węgrów, idących razem z niemcami, a może być, że sprawie naszej w Warszawie zapewniłyby pośrednictwo niemców austrjackich.

Nie potrzebowalibyśmy wówczas pytać się prezydenta ministrów, czy przypadkiem nie ma w zanadrzu podziału Galicji, bo minister prezydent, któryby wobec większości parlamentu, do której składu należełyby polacy, zdradził się, że zamiar taki jest wentylowany, nie ostałby się razem ze swoim gabinetem przez 24 godziny. Minister spraw zagranicznych, prowadzący pertraktacje w sprawie polskiej, liczyłby się o wiele więcej z polakami, opartymi o niemców i węgrów, niż z polakami w opozycji. Opozycja jest nieraz konieczną, gdy innej drogi niema, opozycja wobec traktatu brzeskiego była aktem naturalnym i koniecznym.

Ale opozycja, osiągnąwszy swój cel, powinna prowadzić do stworzenia większości w parlamencie i do udziału w rządzie. Polacy, prowadzący opozycję w monarchji i państwie tylko dla opozycji w chwili, kiedy bez nich niema w parlamencie większości, sprzeciwiający się jej powstaniu, działaliby więcej, niż lekkomyślnie. Jeżeli bowiem, z opozycją tą w ostatniej chwili znowu nie skapitulują, to osiągną tylko jeden cel, powrót do absolutnych rządów, tym razem z wykluczeniem wszelkiego wpływu i udziału polaków.

Wrażenie przewagi prądów opozycyjnych w Kole Polskiem odnosimy jednak z losu wniosków, postawionych na ostatniem Kole, zmierzających do zawiązania rokowań z innemi stronnictwami w parlamencie. Jeden z tych wniosków nie ostał się wobec krytyki w Kole, drugiemu urządzono pogrzeb pierwszej klasy, odsyłając go do późniejszych narad. Odraczając te narady na żądanie p. Witosa do późniejszego zebrania we Lwowie, a przedewszystkiem odraczając też wybór prezesa, Koło Polskie uznało tem samem, że na razie niezdolne jest do żadnej polityki i do żadnej akcji.

Słusznie też twierdzi „Czas", że źle byłoby prawdę, choćby smutną, chować pod korcem. Znaczna część Koła zostaje widocznie pod wpływem tych posłów, którzy z niego świeżo wystąpili i którzy trzymają się bezwzględnej negacji. Wtem świetle oceniać też musimy myśl utworzenia związku Koła Polskiego że secesjonistami dla porozumienia się w sprawach narodowych. Możemy sobie już z góry przedstawić jakby to wyglądało. Na wspólnych posiedzeniach narodowi demokraci i socjaliści teroryzowaliby, jak przedtem bywało, członków Koła, a gdyby przypadkiem na woli ich nie stanęło, występowaliby w Izbie samoistnie, bo solidarność by ich nie obowiązywała.

—o—

Tisza redivivus.

—o—

(w) Zakończyła się walka o reformę wyborczą na Węgrzech. Udało się osiągnąć porozumienie, pozostawiając w opozycji trzech hrabiów i jednego socjaldemokratę, a jednocześnie tajnego radcę stanu. Ale nie posiadający tytułu, zwykły obywatel, zapytuje niepewnie, czy ten kompromis wyborczy jest rzeczywiście takim policzkiem dla rdzennej ludności, jak go wspomniana opozycja przedstawić usiłuje. Żale Jeremiaszowe byłyby uzasadnione, gdyby temu kompromisowi przeciwstawiało się rzeczywiste demokratyczne prawo wyborcze. Ale to ostatnie już wielokrotnie dyskutowano i odrzucano. Ze społecznego punktu widzenia nawet ono nie zmieniłoby wiele: duże miasta i nowopowstałe ośrodki przemysłowe dałyby wprawdzie innych ludzi do parlamentu, ale te 200000 socjaldemokratów, t. j. 5 proc. wyborców, nie zmieniłyby jednak ostatecznego rezultatu. Cała masa wiejskiej ludności szłaby dalej starą drogą, wskazaną jej przez uznane autorytety.

Stopniowych przewrotów dokonałoby ogólne prawo wyborcze w dziedzinie narodowej. Dotychczas mają węgrzy łącznie z kroatami bezwzględną większość w swojem królestwie. Po zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego inne narodowości stałyby się napewno terenem stopniowej, ale wzrastającej agitacji. Słowacy dzisiaj jeszcze stawiają węgierskich kandydatów, ale kto wie, czy nie postawiliby oni wtedy czechów. Współpraca kroatów jest mocno ograniczona przez autonomję, jaką ich kraj posiada w przeważającej większości dziedzin życia państwowego. W pozostałych kwestjach węgrzy mieliby więc niewielką p r z e w a g ę, ale tej przewadze groziłaby w przyszłości dająca się zaobserwować już dzisiaj przewaga narodowa u innych narodów, wchodzących w skład królestwa węgierskiego.

To istniejące dzisiaj tamowanie rozwoju narodów, mówiących obcymi językami, spotkać się może z zarzutem uzasadnionym, że jest to sztuczna tylko tama i że te narody w przyszłości siłą wezmą sobie to, co im dzisiaj dać można dobrowolnie. Ale z drugiej strony przez absolutne równouprawnienie narodów skieruje się Węgry na burzliwe morze ścierających się prądów; a brak jeszcze tymczasem zupełnie odpowiedzialnego sternika do tej ciężkiej żeglugi. Ale o to wszystko chwilowo nie idzie. Polemika przeciwko zwolennikom demokratycznego prawa wyborczego niema aktualnego znaczenia, gdyż to, co było przedmiotem obrad przed osiągnięciem kompromisu między dr. Wekerle i hr. Tiszą, już również stanowiło kompromis. Było to prawo wyborcze, które z góry umożliwiało przewagę niewęgierskich narodów Że się już w swoim czasie na to prawo wybocze zgodzono dowodzi dostatecznie, że żadna z partji węgierskich nie poświęci polityki narodowej na ołtarzu zasady demokratycznej.

Nowy kompromis, przeforsowany przez hr. Tiszę, oznacza jedynie zmniejszenie liczby 3 miljonów wyborców o 200000, ale nie może być uważany za rozwiązanie jakichś zasadniczych różnic. Jest więc ten kompromis tylko zewnętrzną formułką, pod płaszczykiem której hr. Tisza przechodzi ze stanowiska opozycyjnego do pozytywnej współpracy z rządem.

Wiadomo wszystkim, że konflikt wyborczy był również w swoim czasie przyczyną u p a d k u hr. Tiszy: król zażądał, aby zdemokratyzowano prawo wyborcze. Przed rokiem mniejwięcej król usiłował rządzić na Węgrzech bez hr. Tiszy, a nawet przeciwko niemu. To usiłowanie zakończyło się teraz. Król musiał oprzeć się na tych elementach, które dawały największą gwarancję jasnej i prostej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. A gwarancja ta możliwą jest jedynie wtedy, jeżeli politycznie najmocniejszą część monarchji wysunąć na plan pierwszy i tej części, t. j. na Węgrzech, dać przyjść do słowa najsilniejszej partji, a raczej najsilniejszemu człowiekowi.

Ale pojęcie silnych Węgier jest nierozerwalnie złączone z nazwiskiem hr. Tiszy. Że do tego przyjść musi było widocznem od chwili, gdy baron Burian mianowany został ministrem spraw zewnętrznych. Na wewnątrz oznacza te nominacja silny cios, wymierzony tej partji, która najenergiczniej zwalczała hr. Tiszę. Przeciwko takiemu wzrostowi partji hr. Tiszy musiał dr. Wekerle, zaufany przeciwnej partji, zaprotestować. Uczynił on to, podając się do dymisji pod pozorem, że nie pytano się jego przy nominowaniu ministra spraw zewnętrznych. Byłoby może najprostszą drogą, aby hr. Tisza ujął w swe ręce również ster polityki wewnętrznej i sam się zajął stworzeniem gabinetu. Ale wynikiem tego byłoby przejście całego dotychczasowego rządu do opozycji i powtórzyłaby się sytuacja z czasów, poprzedzających upadek hr. Tiszy. Celem jednak tego ostatniego było jedynie wytrącenie grupie przeciwnej oparcia parlamentarnego i połączenie tych wszystkich, którzy mogli się jeszcze z nim pogodzić i połączyć. Wobec tego wyrównano i wygładzono wszystkie chro-

powatości podczas fikcyjnego ministerjum Szterenyi'ego, poczem zjawił się nowy gabinet Wekerlego, do którego weszli dawniejsi umiarkowani przeciwnicy hr. Tiszy, pocieszeni faktem, że pozostają nadal partją rządową. W ten sposób hr. Tisza doszedł z powrotem do władzy politycznej, przyczem nazwisko jego nie figuruje i wobec tego nie działa, jak czerwona płachta gladjatora.

Najbliższe czasy pokażą, czy doprowadzi to do oficjalnego powrotu hr. Tiszy do władzy. W każdym razie hr. Tisza zmartwychwstaje, by podjąć na nowo pracę sterniczą

Te wypadki dni ostatnich na Węgrzech łącznie z polityką austro-węgierskiego rządu względem czechów są wskaźnikiem linji, po jakiej idzie najnowsza polityka ogólna monarchji naddunajskiej.

—o—

CAROWA--MATKA i w. ks. Mikołaj Mikołajewicz w niewoli.

—:—

(s) Kilka dni temu wojska niemieckie wzięły, jako jeńców, rosyjską cesarzową-wdowę, wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, brata jego, Piotra, oraz wielkiego księcia Aleksandra Michałowicza. Internowani przez rosyjskie władze rewolucyjne, znajdowali się oni w najpiękniejszem więzieniu, jakie kiedykolwiek było udziałem więźnia. Otoczona kwitnącymi ogrodami i niezmierzonemi winnicami, w bliskości sinego morza ciągnie się droga, wiodąca do przepięknego zamku. Cudowna pogoda letnia jest tam zjawiskiem stałem, codziennem. Nie mącą jej wiatry, ani znaczniejsze opady. Jest to Riviera rosyjska z właściwemi sobie różami i cyprysami, z marmurowymi pałacami, górami i wierzchołkami, częściowo zalesionymi pięknie, bądź też pokrytymi skałami, jarzącymi się biało w promieniach słonecznych. Na wzgórzu w bliskości miasta wznosi się cerkiew z kopułami i wieżycami, lśniącemi złotem.

Tak właśnie wyglądało więzienie obalonego wielkiego księcia, marzącego na początku wojny piękne sny o podboju świata i koronie królewskiej. Było ono rajem. Ale historja, która ma w sobie bezmiar ironji, w przeciągu jednej godziny zmieniła bieg. A może ona w istocie ulubieńca swego potraktować znagła z okrucieństwem dzikiego zwierza. I nie można bez pewnego wzruszenia patrzeć na los człowieka, który przeszedł nieoczekiwanie takie zmienne koleje. Mimowoli widzi się jakiś symbol odwetu, gdy się pomyśli, że wdowa po Aleksandrze III-cim, do niedawna jeszcze trzęsąca reakcyjną i bezwzględną polityką państwa rosyjskiego, Marja Fieodorowna, oraz główny wódz cara, rzucający w otchłań śmierci bez litosci miljony gnębionego ludu,—wpadli dnia pewnego w ręce żołnierzy nieprzyjacielskich.

Ta carowa rosyjska, która, jako kobieta, miała w sobie bardzo dużo wdzięku i elegancji, jak przystało na duńską księżniczkę Dagmarę, już od pierwszych lat swego zamążpójścia wywierała znaczny wpływ na męża, indywidualność bezwzględnie od niej słabszą duchowo i poddającą się jej zasadom. Przyjaciółmi jej i mężami zaufania byli tacy ludzie, jak Pobiedonoscew, Katkow, Samarin. To, co działo się za panowania Aleksandra III-go, a na co wywierała wielki wpływ carowa, było czemś potwornem i ohydnem. Tyranja i despotyzm rządziły miljonami. Bezwzględność gnębiła dusze ludzkie i myśli i łamała życia. Ale i do wybuchu wojny obecnej niemało przyczyniła się ta stara pani, niegdyś potężna władczyni, która teraz musiała przeżyć tę chwilę, gdy rozbestwieni marynarze rewolucyjni wtargnęli do jej pałacu, wyrzucili ją z łóżka i traktowali tak, jak traktuje się znienawidzonego, lecz słabego i bezradnego wroga.

Ta złamana i zgnębiona postać kobieca zdoła wywołać jeszcze pewne współczucie, którego jednak zupełnie budzić nie może wielki książe Mikołaj Mikołajewicz. Tutaj można dziwić się tylko, czemu tak łaskawie obszedł się z nim los i czemu tak względnie potraktowali tego krwawego męża ci, którzy w innych wypadkach od maluczkich za najmniejsze grzechy brali cenę życia. Bo czy można być przyjemniej i wygodniej ukaranym za mordy masowe, czy można być dobrotliwiej pogłaskanym przez zwycięski lud, który się ciemiężyło, niż drogą wysłania do Nicei rosyjskiej pomiędzy winnice i cyprysy?

Bo ile mogił w ostępach karpackich mówi o czynnch jego. Ile matek, żon i dzieci przelewało łzy przez niego. Ile dobrej siły ludzkiej, ile energji, ile krwi stało się ofiarą ambicji tego okrutnika. Pragnął on być cieniem z za tronu carskiego, a może marzył nawet o koronie, którą chciał zedrzeć z głowy słabego cara. Lecz upadł, upadł sromotnie, bo w tej właśnie chwili, gdy zdawał się być zdobywcą Galicji, której lwia część stanowiła, według niego, odwiecznie rosyjski kraj. Gdy zbierał honory i pokłony i wyrazy podziwu ze stron wszystkich. Gdy nad Lwowem zawiesił sztandar rosyjski, mający wieścić światu, iż w tem właśnie mieście gnieździ się siedziba najwyższa rosyjskiego rozpędu zaborczego. Wówczas dosięgła go klęska. A teraz, on—dawny wódz naczelny i dyktator największego na świecie imperjum, został bezbronnie i bezopornie oddany w ręce zwycięskiego wroga.

Ci, którzy go ujęli, nie będą napewno mścić się nad nim. Być może nawet, iż w obecnej swej niewoli znajdzie wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz bezpieczny schron przed nienawiścią ludu własnego i przed możliwościami nowego sponiewierania. Być może także, że te nędzne ostatki rozbitego domu Romanowów zostaną pozostawione własnemu losowi, ponieważ Rosja żyje w pokoju z państwami centralnemi i sama będzie mogła zdecydować, co ma uczynić z niedawnymi władcami swymi—oszczędzić ich, czy ukarać. Ale tylko jedno jest pewnem, że pochwycenie cesarzowej-wdowy i w. ks. Mikołaja Mikołajewicza odezwie się głośnem echem na świecie całym. Zaś w Polsce specjalnie. Ten, który na początku wojny głosił, iż „wybiła godzina“ i wzywał do obnażenia miecza z pod Grünwaldu, który niektórych przywódców politycznych, oraz masę potrafił obłąkać perfidną, lecz efektowną odezwą do polaków, runął, a obalony i opuszczony przez własny naród, jako jeniec dostał się w ręce swych wrogów, o których zmiażdżeniu do niedawna marzył. Tragedja ta jest gorzką nauką i ostrzeżeniem. Czy zrozumieją ją wszyscy?...

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 17 maja:

Monitor nieprzyjacielski ostrzeliwał **Ostendę,** zadając ludności znaczne straty.

Na frontach bojowych artylerja działała energiczniej tylko w niektórych odcinkach. Odbywały się raźne wywiady. Podczas odpierania dużych kontrataków angielskich na północy od **Scarpy** pod **Beaumont-Hamel,** oraz podczas udanych przedsięwzięć własnych na południu od **Arras** wzięliśmy jeńców.

Na reszcie frontu nic ważniejszego.

Wczoraj zestrzelono 18 nieprzyjacielskich latawców i 1 balon. Porucznik Löwenhard odniósł 22 zwycięstwo w powietrzu, a porucznik Windisch 21.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwaera Główna donosi dnia 17 maja wieczorem:

Z terenów walk — nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 17 maja:

Na froncie włoskim — miejscami ożywione walki artyleryjskie.

W **Albanji** włosi i francuzi zaatakowali nasze stanowiska górskie pomiędzy rzekami **Osum i Devoli.** Pomijając niewielką korzyść terytorjalną na zachodzie od **Corca**, nieprzyjaciel wszędzie został odparty.

Szef sztabu generalnego.

Sprawa Besarabji.

Berlin, 16 maja. (T. wł.). **„Kijewskaja myśl“ donosi: 13 maja odbyła się w ukraińskiem ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem Wasilenki narada w kwestji besarabskiej. Udział brali rzeczoznawcy i pracownicy ministerjum. Większość obecnych wypowiedziała się za koniecznością wyrażenia kategorycznego protestu i za podjęciem środków przeciwko aneksji Besarabji. Wynik narad będzie przedłożony radzie ministrów, która następnie przedsięweźmie w tym kierunku energiczne kroki.**

Uczczenie wodzów.

Berlin, 17 maja (Tel. wł.). W celu uczczenia wielkich wodzów, którzy wyróżnili się specjalnie w wojnie obecnej przy obronie i zasłanianiu wschodnich granic państwa, i aby utrzymać ich widomie w pamięci przyszłych pokoleń, cesarz Wilhelm rozkazał, aby każda z 8-miu wieżyc starego niemieckiego zamku w Marienburgu nosiła miano poszczególnych generałów, a mianowicie: generałów-feldmarszałków—v. Mackensena, von Eichborna, v. Woyrscha, gen.-piech. Ludendorffa, gen. artyl. v. Gallwitza, gen. artył. v. Tolza, gen. piechoty v. Francois i gen. piech. v. Belowa (Otto).

Podróż pary cesarskiej.

Wiedeń, 16 maja. (T. wł.). Cesarz i cesarzowa odjechali dzisiaj przed południem do Sofji i Konstantynopola, aby złożyć carowi bułgarskiemu i sułtanowi pierwsze wizyty. W świcie cesarskiej znajdują się: pułkownik Hofchargen, minister spraw zewnętrznych hr. Burian, minister handlu v. Wieser, minister węgierski hr Al. Zichy i szef sztabu generalnego v. Arz.

Z gabinetu ukraińskiego.

Berlin, 17 maja. (T. wł.). Z Kijowa depeszują: Ministrem spraw zewnętrznych będzie mianowany socjalista-federalista Doroszenko, były gubernator okupowanej Galicji z ramienia rządu rewolucyjnego. Oprócz Doroszenki wstąpi jeszcze do gabinetu drugi socjalista-federalista, Lotocki. Doroszenko uważany jest za zwolennika polityki zgody z mocarstwami centralnemi. Jego wstąpienie do gabinetu stanowi korzyść polityczną dla rządu, gdyż w ten sposób nastąpi kontakt, chwilowo tylko osobisty, z posuniętymi na prawo socjalistami

Nieścisłości w oświadczeniu Caroli'ego.

Berlin, 17 maja (T. wł.). Biuro Wolffa donosi: Twierdzenie hr. Carolyi'ego w sejmie węgierskim, iż miarodajne sfery berlińskie były powiadomione o pertraktacjach ks. Sykstusa, jest w całości zmyślone. W Berlinie nie wiedziano ani o akcji ks. Sykstusa, ani też o liście cesarza Karola. Podobnież zdanie hrabiego, iż miarodajne pisma niemieckie napastowały władce sprzymierzonego z racji złamania wierności sprzymierzeńczej, jest bezpodstawnem. Żadne pismo niemieckie, posiadające znaczenie polityczne i wpływy, nie zajmowało się w podobny sposób osobą cesarza Karola.

Żądania partji agrarnej.

Wiedeń, 17 maja (T wł.). Jednemu z przedstawicieli niemieckiej partji agrarnej, która prezesowi ministrów przedstawiła dzisiaj swe żądania, prezes ministrów oznajmił, iż względem żądań tych nie może jeszcze zająć określonego stanowiska, ponieważ Rzesza niemiecka i Austro-Węgry będą musiały prawdopodobnie zastosować wspólny system.

Groźby koalicji.

Berlin, 17 maja. (T. wł.) Z racji wojny ekonomicznej, którą Francja grozi Szwajcarji, „Norddeutsche Allg. Ztg“ pisze: Nie może być żadnej wątpliwości co do tego, co ma znaczyć francuska groźba wojny ekonomicznej, koalicja chce wykorzystać uzależnienie Szwajcarji od dowozu zamorskiego, ażeby podobnie, jak to miało miejsce z Grecją — wobec groźby głodu uwikłać ją w zupełności nietylko ekonomicznie, lecz i politycznie. Szwajcarja znajduje się i tak w sytuacji trudnej, ponieważ nie może zrezygnować zarówno z dowozu zboża, doprowadzanego przez porty koalicji, jak i z dostaw niemieckich, których nie może oddać do dyspozycji koalicji.

Bolszewicy zdobyli Baku.

Konstantynopol, 17 maja (Tel. wł). **Według ostatnich wiadomości, bolszewicy w okolicach Baku otrzymali z Turkiestanu i Astrachania posiłki, które przybyły na kanonierkach rosyjskich przez morze Kaspijskie. Następnie bolszewicy przeszli do silnego kontrataku, w trakcie którego muzułmanie, pomimo bohaterskiej obrony, zmuszeni byli oddać miasto Baku. Bolszewicy z wielką zaciekłością prowadzą dalej swe natarcie.**

Nowy poseł Austro-Węgier na Ukrainie.

Kijów. 17 maja. (T. wł.). Na miejsce przedstawiciela austro-węgierskiego, posła v. Principa, powrócił przedwczoraj tymczasowo ambasador hr. Forcher, który kierował już delegacją pokojową Austro Węgier i wraz posłem bar. v. Mummem w d. 23 kwietnia zawarł z Ukrainą traktat, dotyczący wymiany towarów.

Kongres ukraiński.

Kijów, 17 maja (T. wł.). Ukraiński kongres handlowy i przemysłowy został otwarty przedwczoraj. Wzięło w nim udział około tysiąca delegatów wszystkich związków gospodarczych, jako też związku chłopskiego i stowarzyszenia właścicieli majątków.

Uczestnicy kongresu komunikują, iż w obwodzie Donieckiem panują jeszcze wielkie trudności w pracy.

Prasa szwajcarska o postępowaniu Francji.

Bern, 17 maja. (T. wł.) Postępowanie Francji przy odnowieniu traktatu gospodarczego między Niemcami i Szwajcarją wywołało wielkie wzburzenie w kraju.

„Berner Bund“ określa dzisiejszy dzień jako krytyczny dzień pierwszego stopnia. Jest to walka dyplomacji wojujących krajów o gospodarcze stanowisko Szwajcarji. Jeżeli ma to być zwróconym do Szwajcarji pytaniem: „albo-albo“, to cały naród uważa, że przeciwstawimy mu aż do ostateczności hasło neutralności: „dla żadnej strony“.

„Berner Tageblatt“ pisze: Jest w gruncie rzeczy obojętnem, kto doniósł poselstwu francuskiemu o nowych układach. Zachowanie się Francji jest w najwyższym stopniu dziwne. Ostrzegaliśmy od początku, aby Szwajcarja nietylko obietnic, ale faktów żądała. Uważaliśmy zawsze ofertę węglową za rzecz bardzo niepewną, co też okazało się teraz zupełnie słusznem.

Przed podpisaniem traktatu gospodarczego

Bern, 17 maja. (T. wł.) Układy niemieckich i szwajcarskich pełnomocników w sprawie zawarcia nowego traktatu gospodarczego doprowadziły do ostatecznego usunięcia różnic w poglądach. Rada związkowa zaproponowała jednak przez swych delegatów odroczenie podpisania nowego traktatu na kilka dni. Projekt ten zawiera punkt, w którym Szwajcarja oświadcza, że wolno jej będzie wwieźć z państw wojujących pewną ilość węgla do własnego użytku. Pod temi warunkami zgodzono się, aby również zużycie niemieckiego węgla nie było ograniczone żadnym punktem, który dotychczas nie istniał. Szwajcarja zobowiązuje się uczynić wszystko, co leży w jej mocy, aby węgle przywozić z Francji.

Gdyby jednak mimo starań, lub wskutek trudności transportowych, wwóz nie osiągnął pewnej określonej normy, to Niemcy zostają upoważnione do wprowadzenia w życie 15 lipca przygotowanych już postanowień o ograniczeniu zużycia węgla. Szwajcarja, proponując ten punkt, wychodziła z założenia, że będzie ona mogła zapewnić sobie wwóz tych węgli, które Niemcy zechcą zatrzymać u siebie w razie rzeczywistego ich wywozu. Z zawiadomienia francuskiego poselstwa, które nadeszło 14 maja wieczorem, wynika jednak, że zaofiarowanie francuskie należy rozumieć inaczej. Zaofiarowanie to warunkuje sobie mianowicie, aby nie nastąpiły żadne nowe agraniczenia wwozu niemieckich węgli. Takie ograniczenia mają więc być wykluczone i wtedy, gdy np. dowóz francuskich węgli nie osiągnie pewne określonej ilości. Wobec tego uważała Rada związkowa za właściwe wyjaśnić sytuację przed podpisaniem umowy, tymbardziej, że w przeciwnym razie poselstwo francuskie z polecenia swego rządu zagroziło nietylko całkowitym przerwaniem dowozu węgla, ale również przedsięwzięciem dalszych środków.

Włosi w Wogezach.

Zurych, 17 maja. (T. wł.). Według doniesienia dziennika „Zürcher Tagesanzeiger“, siła oddziałów włoskish w Wogezach wynosi 4 do 5 dywizji. We Włoszech znajduje się w chwili obecnej na froncie jeszcze tylko jedna dywizja francuska i jedna angielska

Dementi.

Drezno, 17 maja. (T. wł.) Rząd saksoński ogłasza: Wiadomość, jakoby przedstawiciele Litwy oświadczyli miarodajnym kołom saskim, że w kraju ich istnieje sympatja dla unji personalnej z Saksonją, jest chociażby dlatego nieprawdziwą, że rządowe koła saskie nie miały dotychczas okazji do pertraktowania z przedstawicielami Litwy.

W miarodajnych sferach w Dreznie zapewniają, że decyzja nie zapadnie tak prędko, a zostanie prawdopodobnie odroczoną aż do zawarcia pokoju. Podług § 5 konstytucji saskiej musiałby zresztą rząd prosić sejm o zgodę na przyjęcie przez króla korony litewskiej.

Willson tryumfuje.

Waszyngton, 17 maja. (T. wł.) Komisja senatu zbadała stan lotnictwa i złożyła zadawalniającą opinję, zgadzając się tymczasowo na życzenie prezydenta, który jest przeciwnym przeprowadzaniu ogólnego śledztwa prowadzenia wojny.

Sytuacja międzynarodowa Rosji.

Kijów, 17 maja. (T. wł.) Dzienniki doniosły wczoraj o oficjalnem odrzuceniu rzekomego ultimatum Mirbacha przez Moskiewski rząd sowietów. W zaprzeczeniu złośliwe te pogłoski nazwano prowokacją. Jednakże sytuacja międzynarodowa Rosji jest poważną.

Interpelacja w Izbie gmin.

Rotterdam, 17 maja (T. wł.). W angielskiej Izbie gmin Runciman zapytał, czy pismo cesarza Karola zostało podane do wiadomości pozostałych sprzymierzeńców, a następnie zapytał jeszcze: czy rząd angielski był pomiadomiony o tem i czy angielski prezes ministrów poinformował o tym fakcie ministerjum spraw zagranicznych? Dlaczego rokowania zostały przerwane? Czy nie stało się to dlatego, że może Francja chciała posiąść nietylko Alzację i Lotaryngję, lecz i granicę z roku 1814, względnie 1790?

Balfour odpowiedział między innemi: List ów, który zbudził powszechną uwagę, był listem prywatnym, napisanym przez cesarza Karola do krewnego, a ten przedstawił go prezydentowi francuskiemu i prezesowi ministrów francuskich z zastrzeżeniem zachowania zupełnej tajemnicy i z instrukcją, by nie komunikowano go nikomu, wyjąwszy prezesa ministrów angielskich i panującego angielskiego. Zgody na zakomunikowanie listu tego angielskiemu gabinetowi wojennemu nie było.

W tych to okolicznościach list ów został zakomunikowany prezesow ministrów francuskich. Balfour przebywał wówczas w Ameryce, a gdy powrócił, nie został o tem dość szczegółowo powiadomiony. Rząd angielski również nie posiadał wtedy lepszych informacji w tej sprawie, niż on sam.

Jeżeliby jednak ktokolwiek chciał wnosić z tego, iż nie pokładano ufności w rządzie i głównie Stanów Zjednoczonych, to byłby w błędzie. Wobec Wilsona Balfour nie ma żadnych tajemnic. Konferencja w Sztokholmie nie posiadała żadnego związku z owym listem, i nie wierzy on, by konferencję zwołać miano dlatego, ażeby zakończyć wojnę.

Runcinam zapytal również o prawo, dla którego pertraktacje zostały zerwane. Runciman ma z pewnością na myśli odwiedziny Dumergue'a u cara w r. 1917. Nie może jednak być mowy o tem, by owa zwiększona lub rozszerzona Alzacja i Lotaryngja miały być cèlem wojennym sprzymierzeńców. O pertraktacjach Demergue'a z carem dowiedzieliśmy się dopiero o wiele później. Nie posiadały one charakteru międzynarodowego. Nie obowiązywały one Angli, i rząd angielski nie pochwalał nigdy akcji tego rodzaju.

Na dalszą interpelację, Balfour odrzekł: Być może, że dowiemy się kiedyś, dla jakich motywów Czernin, cesarz Karol i cesarz niemiecki doszli do tego wniosku. Jest on skłonny do przypuszczenia, że był on zapoczątkowany przez ofensywę pokojową stron, nie pragnących pokoju, lecz chcących tylko sprowadzić rozłam wśród sprzymierzeńców. W liście cesarza Karola było nadmienione o tem, że cesarz wpłynie na swych sprzymierzeńców i wobec tego wojna będzie mogła być zakończona. Niema nikogo kto pragnąłby goręcej, niż rząd angielski, by wojna doprowadzoną została do zaszczytnego końca.

Z piśmiennictwa.

Ppor. Henryk Eile: „Wojsko, jako czynnik gospodarczy. Warszawa 1918 r. Wydawnictwo komisji wojskowej

Naszą literaturę ekonomiczną wzbogaciła wydana przez komisję wojskową książka p. t. „Wojsko, jako czynnik gospodarczy", omawiająca gospodarcze znaczenie wojska dla krajowej produkcji przemysłowej. Autor, ppor. Henryk Eile, przedstawia w niej korzystny wpływ, jaki wywarło na przemysł polski tworzenie wojska za czasów Królestwa Kongresowego i przemawia za odnowieniem obecnie tego węzła między rodzimym przemysłem a wojskiem.

Bardzo bogaty materjał faktyczny i statystyczny, zebrany przez autora, ilustruje sposoby i drogi, jakiemi postępowała organizacja stosunku wytwórcy do odbiorcy między przemysłem a wojskiem w innych państwach. Wzięcie pod uwagę tych wzorów może ułatwić i przyspieszyć budowę tego stosunku między polskim przemysłem a wojskiem polskiem, oraz zaoszczędzić, zarówno wojsku, jak i przemysłowi zawodów, jakiłatwo mogą mieć miejsce, gdyby ta budowa musiała przechodzić wszystkie koleje trudnego zagadnienia, jakiem jest bezsprzecznie udział przemysłu w dostawach wojskowych, zadawalający obie strony.

Książka jest dobrze napisana i znajdzie niezawodnie dostęp do szerokich kół społeczeństwa, interesującego się aktualnemi sprawami gospodarczemi.

—o—

Prasa polska za Oceanem.

Życie polskie za oceanem, — w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, — zawiera się w dwu niejako ramach, w parafjach i w organizacjach! Rozwój tych ram znamionuje w sposób bardzo wybitny rozkwit i rozbudowę polskiego życia w kolonjach polskich na ziemi Washingtona.

Najbardziej jednakże charakterystycznym wykładnikiem rozwoju i siły natężenia życia polskiego jest bez kwestji prasa polska, z której mimo wszystko Polonia amerykańska dumną być może, rozrost jej bowiem wskazuje na podnoszenie się kulturalnego poziomu naszego wychodźctwa i świadczy jaknajlepiej o zamiłowaniu chłopa polskiego do polskiego czytelnictwa.

W rozwoju każdego większego skupienia polskiego w Stanach Zjednoczonych zawsze mniej więcej ten sam zachowany był porządek.

Najpierw zabezpieczał sobie wychodźca nasz zaspokojenie swych potrzeb religijnych, stwarzając w miarę zebrania się w danej miejscowości kilkudziesięciu rodzin parafję polską rzymsko-katolicką. Około tego jądra skupiał się żywioł polski, zwolna różniczkując się.

Jako drugie stadjum rozwojowe, zaznaczyć należy powstawanie organizacji różnego rodzaju, które za zadanie mają zaspakajać potrzeby narodowo-kulturalne wychodźców przy równoczesnem uwzględnieniu interesów ekonomicznych, wszystkie bowiem towarzystwa polsko-amerykańskie mają za podstawę wzajemną asekurację. W tem stadjum powstają też organizacje czysto patrjotyczno-ideowe, jak związki śpiewacze, czy gniazda sokole lub t. p. instytucje.

Wreszcie, gdy kolonja osiąga pewną potrzebną liczebność, gdy koło niej tworzą się inne, mniejsze skupienia, jako korona życia polskiego powstaje zazwyczaj pismo polskie tygodniowe — później codzienne.

W ten sposób powstała w Stanach Zjednoczonych prasa polska, która dzięki szybkiemu rozrostowi skupień polskich w ciągu ostatnich 30 lat osiągnęła stopień bardzo poważnego rozkwitu.

Kolebką prasy polskiej była rolnicza kolonja pod St. Louis, Mo., gdzie lat temu 40 powstało z inicjatywy księży pierwsze polskie pismo tygodniowe „Orzeł Biały", później przeniesione do Chicago i zamienione w „Naród Polski", po dziś dzień wychodzący organ „Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego". W tym samym mniej więcej czasie zaczyna wychodzić w Nowym Jorku „Zgoda", organ powstającego z inicjatywy grupy patrjotów pod wodzą dr. H. Kałusowskiego za podnietą Agatona Gillera „Związku Narodowego Polskiego" największej dziś organizacji polskiej za Oceanem.

Z tych pierwocin rozwija się już później prasa polska szybko, jak szybko rosła Polonia w Ameryce. Już zgórą 30 lat temu powstaje w Milwauke, Wis. pierwsze pismo codziennie, założone tam przez Michała Kruszkę „Kurjer Polski".

Dziś statystyka prasy polskiej wykazuje długi szereg dzienników i pism tygodniowych.

W Chicago, stolicy Polonii amerykańskiej, wychodzą cztery dzienniki: „Dziennik Związkowy", organ „Związku Narodowego Polskiego", pismo o tendencjach narodowo - liberalnych, nakład 30,000 egz., „Dziennik Chicagowski", organ klerykalny, własność spółki, w której główny głos mają O.O. Zmartwychwstańcy, nakład 30,000 egz.; „Dziennik Narodowy", organ narodowy, własność Jana Smulskiego, znanego polsko - amerykańskiego bogacza i polityka, nakład 16,000 egz.; wreszcie „Dziennik Ludowy", organ „Polskiej Sekcji Socjalistycznej Partji", reprezentujący radykalny obóz wychodźtwa polskiego, nakład 10,000 egz.

W Milwauke, Wis., wychodzą dwa pisma codzienne: „Kurjer Polski", własność Michała Kruszki, organ narodowy o zabarwieniu radykalnem, specjalnie antyklerykalnem, nakład 20,000 egz. „Nowiny Polskie", własność spółki księżej z ks. B. Góralem na czele, organ klerykalny, 10,000 egz. nakładu.

W Stevens Point, Wis., wychodzi dziennik „Gwiazda Polarna".

Detroit Mich ma dwa pisma codzienne: „Kurjer Polski", własność spółki wydawniczej, złożonej w przeważnej mierze z Kaszubów, pismo o charakterze szczerze narodowym, liberalnym, nakład 15,000 egz.; „Rekord Codzienny", organ narodowy, bardziej konserwatywny, nakład 8,000 egz.

South Bend Ind. ma „Gońca Codziennego", nakład 5,000 egz. W Toledo, Ohio, wychodzi dziennik „Ameryka - Echo", własność znanego wydawcy Paryskiego, nakład 10,000 egz.

Cleveland, Ohio ma dziennik narodowy, radykalny w tonie, wydawany przez St. Dangla, „Wiadomości Codzienne", nakład 10,000 egz.

W Buffalo, NY. są dwa pisma codzienne: „Polak w Ameryce", konserwatywny, dziennik o zabarwieniu klerykalnem, nakład 6,000 egz. i „Dziennik dla wszystkich", organ narodowo - liberalny, o nakładzie 16,000 egz.

Wreszcie w Nowym - Jorku jest „Telegram Codzienny", organ „Komitetu Obrony Narodowej" narodowy dziennik radykalny.

Jak z tego przeglądu widać, pisma codzienne polsko - amerykańskie cieszą się nakładami na [illegible] miarę bardzo imponującemi, świadczącemi [illegible] o czytelnictwie wśród szerokich mas polskich wychodźców za Oceanem.

Jeszcze szerzej rozchodzi się prasa tygodniowa, której czele idą z jednej strony „Zgoda", organ „Związku Narodowego Polskiego", 120,000 egz. nakładu, „Naród Polski", organ „Zjednoczenia Polsko - Rzymsko - Katolickiego", 80,000 egz. nakładu, „Sokół Polski", organ „Związku Sokołów Polskich", 25,000 egz. nakładu, z drugiej strony nie prosperujące pisma tygodniowe [illegible] „Ameryka - Echo" z Toledo, Ohio, nakład [illegible] egz., i „Gwiazda Polarna" w Stevens Point [illegible]0,000 egz. nakładu.

Tygodników polskich liczyć można ogółem około 70-ciu. W każdem niemal miasteczku o większem polskiem skupieniu wychodzi tygodnik polski, stojący na straży polskich interesów danej Polonii.

Prasa polska w Ameryce jest jeszcze z tego względu godna naśladowania, że jest w całem tego słowa znaczeniu prasą ludową.

Powstaje za grosze polskiego chłopa, przez tego chłopa polskiego jest utrzymywana i czytana, jego też służy interesom.

„Monitor Polski".

WARSZAWA.

—?—

Stulecie uniwersytetu warszawskiego.

—o—

Dnia 14-go b. m. o g. 12 min. 15 po poł. z okazji setnej rocznicy założenia, a właściwie uroczystej inauguracji, uniwersytetu królewskiego w Warszawie, odbył się uroczysty wykład poświęcony temu momentowi.

W szczelnie do ostatniego miejsca zapełnionem VIII-em audytorjum pałacu Kazimierowskiego prócz licznie zebranej młodzieży akademickiej, znaleźli się wszyscy prawie profesorowie uniwersytety z sędzią uniwersyteckim p. Koschembar Łyskowskim i rektorem Antonim Kostaneckim na czele.

Uroczystość zagaił krótkiem przemówieniem rektor uniwersytetu, który podkreślił znaczenie rocznicy w dziejach oświaty polskiej i zaznaczył, że odnośnie wszechnicy warszawskiej pamiętna ta rocznica nie stoi w ciągłości z dzisiejszym stanem uniwersytetu, który na końcu XIX i na samym początku XX stulecia nie był niestety placówką polskiej wiedzy i polskiej oświaty.

Po przemówieniu rektora Kostaneckiego rozpoczął swój ściśle historyczny wykład prof. Handelsman. Nakreśliwszy szerokie tło dziejowe i zapoznawszy słuchaczów ze stanem oświaty w epoce poprzedzającej Księstwo Warszawskie, a następnie i dzieje spraw oświatowych w tem że księstwie profesor poświęcił kilka uwag ówczesnej „Krakowskiej szkole głównej" której stan wiele pozostawiał do życzenia.

Omówiwszy dążenia Napoleona w sprawie utworzenia wyższego szkolnictwa, któremu chciał on nadać kierunek specjalnie zawodowy, mówca podkreślił niezapomniane zasługi w tym względzie Lindego, Staszyca, Stan. Potockiego i Sierpińskiego.

Po różnych przeszkodach ze strony namiestnika na samym początku 1818 r. rozpoczynają się wykłady w uniwersytecie — uczęszcza nań 221 studentów.

Dnia 14 maja 1818 r. następuje w kościele św. Krzyża uroczysta inauguracja. Pierwszy rektor ks. Wojciech Anzelm Szwejkowski wygłasza wtedy natchnioną mowę w imię haseł, głoszących niezależność wiedzy i wolność nauki.—Nie tamujcie biegu rzeki — mówił — a popłynie ona spokojnie i równo...

Profesor zakończył swój wykład apostrofą do ciągłości, nie dziejowej wprawdzie, ale duchowej z twórcami i kierownikami ówczesnego uniwersytetu.

Wykład, na którym był obecny szef szkół wyższych p. Jan Łukasiewicz, oklaskiwano gorąco.

—:—

Wybory w Radzie Miejskiej.

(o) Na czwartkowem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyborów drugiego wiceprezesa Rady Miejskiej — wybrano ponownie r. Artura Śliwińskiego, oraz dwóch sekretarzy. Z tych ponownie wszedł inż. Jan Rogowicz i wybrany został r. Stanisław Nowodworski.

Tow. przeciwgruźlicze.

(o) Tow. przeciwgruźlicze ogłosiło sprawozdanie za rok ubiegły, dziewiąty swego istnienia. Tow. miało deficytu 14,157 mk. Bilans zamyka się cyfrą — 76,680 mk.

Z opieki Towarzystwa korzystało — 2387 osób.

Na przewodniczącego rady Tow. wybrano d-ra Alfreda Sokołowskiego.

Za nadużycia służbowe.

(o) Z polecenia prezydenta miasta wydalono za nadużycia 14 pracowników miejskich.

Sprawa warszawskiej szkoły teatralnej.

(o) Sprawa 76-ciu uczniów i uczenic warszawskiej szkoły dramatycznej, wytoczona przeciwko pp. Zygmuntowi Makowieckiemu i Kazimierzowi Binderowi — byłemu i obecnemu redaktorowi „Gońca", o zniewagę, miała być onegdaj rozpatrywana w sądzie okręgowym.

Żadna z oskarżycielek-uczenic szkoły nie stawiła się na rozprawy, natomiast stawili się trzej oskarżyciele-uczniowie szkoły, wraz z adw. przys. Beylinem, popierającym skargę 76-ciu.

Sąd sprawę odroczył.

Na sali zebrało się b. wiele osób z kół teatralno artystycznych, które oczywiście spotkał zawód.

Sprawa stróżów.

(o) Na naradzie w magistracie, właścicieli domów i delegatów stróżów, ci ostatni zgodzili się w zasadzie na to, że nie można zbyt ogólnie traktować żądań stróżów, a natamiast należy wglądnąć w warunki bytu każdego ze stróżów. W tym celu wybrano szereg komisji.

Okradziony cech.

(o) Złodzieje zakradli się w nocy do lokalu cechu rzeźników przy Wąskim Dunaju, rozbili cenną ladę, zabytek z 17-go wieku i zrabowali 2,000 mk.

Straszny wypadek.

(o) W czwartek do fabryki wyrobów blacharskich, Kazimierowska 28, 10-letnia córka robotnika Oleśkiewicza przyniosła jedzenie. Dziecko, przyglądając się maszynie w biegu, nazbyt się do niej zbliżyło i w pewnej chwili włosy dziewczynki dostały się w tryby. Zanim się zorjentowano nieszczęśliwe dziecko z rozbitą czaszką i zdartą skórą z głowy leżało bez życia.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Wiadomości kościelne.

Dnia 20 maja z kościoła Wniebow. N. M. P. na Starem mieście po prymarji wyruszy na czele z księdzem kompanja do Łagiewnik.

100-lecie śmierci gen. Henryka Dąbrowskiego.

Tymczasowa komisja organizacyjna obchodu setnej rocznicy śmierci gen. Dąbrowskiego, zwołała w dniu onegdajszym zebranie w celu wyłonienia właściwego komitetu obchodowego, ustalenia programu i zakomunikowania władzom składu komitetu.

Na zebraniu przewodniczył pierwszy burmistrz m. Łodzi inż. T. Skulski.

Przedewszystkiem dr. Z. Mierzyński w imieniu komisji organizacyjnej nakreślił tymczasowy szkic programowy obchodu, a mianowicie: rano w dniu 6 czerwca nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań z okolicznościowemi przemówieniami. Projektowanem jest, aby na czas nabożeństwa zwolniono uczniów wszystkich szkół, oraz aby pierwsza lekcja w szkołach poświęconą była pogadankom o twórcy pierwszych legjonów polskich. Dalej urządzenie szeregu odczytów w różnych punktach miasta, wydanie okolicznościowej broszury, urządzenie dnia znaczka i sprzedaż pocztówek z podobizną gen. Dąbrowskiego.

Na wniosek p. Garlikowskiego zamierzonem jest wmurowanie tablicy pamiątkowej w kościele św. Stanisława Kostki.

Przewodniczący Rady Miejskiej dr. Tomaszewski oświadczył, że w dniu rocznicy odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którem uregulowanem będzie przemianowanie jednej z ulic na ul. gen. Henryka Dąbrowskiego.

Na wniosek por. Wąsowicza zaprojektowano urządzić w dniu 6 czerwca w teatrze polskim wieczór okolicznościowy, z żywymi obrazami, deklamacją, śpiewami chóralnymi i t. p.

Co do dnia znaczka, postanowiono porozumieć się z miejscową Radą Opiekuńczą, w celu uzyskania jej zgody na przeniesienie dnia znaczka na najbliższy dzień świąteczny.

W końcu przystąpiono do wyborów komitetu, które dały wynik następujący: Do prezydjum komitetu wybrano pp. Chądzyńskiego, Dąbrowskiego, Kerna, dr. Mierzyńskiego i ks. Popławskiego.

Jako członkowie weszli do komitetu pp. M. Brzeziński, Czesław Dybczyński, Jan Garlikowski, Jasiak, prof. Knothe, radny Kaczmarek, pastor Lewandowski, mec. Łoppatowa, Nitecki, burmistrz inż. L. Skulski, Starzyński, Sobolewska. Szwreman, dr. Tomaszewski, ks. prałat Tymieniecki, porucznik Wąsowicz, inż. E. Wagner, Waszkiewicz i Zieliński

W końcu wybrani członkowie podzielili się na sekcje: nabożeństw, wydawniczą, odczytową, dnia znaczka i urządzenia wieczoru w Teatrze Polskim.

Z Rady Miejskiej.

Następne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się 21-go i 22 go maja. Porządek dzienny posiedzenia Rady Miejskiej w dn. 21 maja będzie następujący: I. komunikaty; II wnioski: a) magistratu w sprawie: 1) udzielenia tanim kuchniom zapomogi w wysokości 1 marki od każdego wydawanego obiadu, 2) zatwierdzenia dodatków drożyźnianych dla pracowników zarządu miejskiego, 3) wniesienia do budżetu na rok 1918/9 kwoty mk. 200,000 w celu zakupu, lub zamiany rozmaitych przestrzeni (terenów), 4) utrzymania w budżecie projektowanej przez magistrat kwoty mk. 530,000 — na roboty kanalizacyjne. b) radnych: 1) rad. Pokorskiego w sprawie określenia płacy minimalnej na mk. 7 dziennie, 2) rad. d-ra Konica w sprawie wierzytelności m. Łodzi, znajdujących się w banku byłego cesarstwa rosyjskiego, 3) rad. Helmana w sprawie utworzenia specjalnej komisji, mającej się zająć podziałem podatku miejskiego od własności nieruchomej, uchwalonego na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 24 kwietnia r. b., 4 rad. d ra Sachsa w sprawie przemianowania szpitala w Radogoszczu. III. Odpowiedzi magistratu na interpelacje: 1) rad. Holenderskiego i tow. w sprawie kwestjonarjuszy statystycznych, jako też zabezpieczenia ludności żydowskiej możności posługiwania się własnym językiem w instytucjach miejskich, 2) rad Wolczyńskiego i tow. w sprawie wzrastających niepomiernie cen na obuwie i wszelkiego rodzaju materjałów na odzież, 3) rad. d-ra Rosenblatta i tow. w sprawie niezastosowania się magistratu do uchwały Rady Miejskiej, dotyczącej etatów nauczycieli szkół miejskich. IV Referaty komisyjne: a) Komisji do spraw ogólnych: 1) w sprawie petycji stowarzyszenia nauczycieli żydów w kwestji ustalenia etatów tych nauczycieli szkół miejskich, którzy poprzednio pracowali w t. zwanych chederach, b) Komisji skarbowej w sprawie wyłonienia komisji mieszanej celem przeprowadzenia ścisłej kontroli nad fabrykacją płyt betonowych.

Posiedzenie w dniu 22-gim maja poświęcone będzie dalszemu rozważaniu statutu kasy chorych pracowników zarządu miejskiego.

Z P. M. Sz.

Zebrane w czasie kwesty na Polską Macierz Szkolną składki nie zostały jeszcze ściśle obliczone, jednakże przypuszczalnie jest już wiadomem, iż kwesta przyniesie około 6000 mk. t. j. prawie połowę tej sumy, jaką koło łódzkie otrzymało z kwesty w roku ubiegłym.

Dowodzi to strasznego zubożenia ludności miasta, która nie jest już w możności ponosić tych wielkich ofiar na cele społeczne, jakich od niej obowiązek wymaga. Widocznem to jest głównie wśród sfer inteligencji, która dotychczas najwięcej z pomocą śpieszyła, obecnie zaś, wskutek paskarskich zdzierstw sama znalazła się w położeniu bez wyjścia.

Na ostatniem zebraniu Zarządu łódzkiego koła P. M. Sz. postanowiono podnieść sumę 15,000, asygnowaną przez miasto na naukę dorosłych analfabetów i obmyśleć sposoby jaknajkorzystniejszego spożytkowania tej sumy. W tym celu wyłonioną została specjalna komisja.

Ogólne zebranie zaprojektowano zwołać — o ile to okaże się możliwem — przed 15 czerwca. Na zebraniu tem nastąpią wybory nowych członków zarządu na miejsce ustępujących, oraz rozstrzygnięte być mają palące sprawy, jak kwestja zakładania nowych szkół w łódzkim okręgu Macierzy na prowincji.

Zarządy kół prowincjonalnych, mimo napomnień i próśb, nie dostarczają sprawozdań i dlatego nie można nic wiedzieć o ich działalności.

Z magistratu.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału zdrowotności publicznej, tyczącą się nabycia po jednej lampie kwarcowej dla szpitala dla chorych płucnych przy ul. Drewnowskiej 75 i dla stacji światłoleczniczej sekcji do walki z gruźlicą.

Przymusowe czyszczenie domów.

Czyszczenie domów trwa w dalszym ciągu. Kontrola domów w obrębie 3 go cyrkułu policyjnego została już zakończona. Obecnie odbywa się czyszczenie w I-ym cyrkule. Rezultaty czyszczenia na ogół są bardzo dobre. Nieliczni lokatorowie i właściciele domów, którzy nie zastosowali się do przepisów, zostaną ukarani.

„Ratujcie dzieci".

W dniu 22-gim maja odbędzie się posiedzenie Miejscowej Rady Opiekuńczej w kwestji organizacji kwesty ogólno-krajowej p. n. „Ratujcie dzieci", która odbywać się będzie od 3—10 czerwca.

Biblioteka publiczna.

Biblioteka publiczna przez obydwa dni świąt będzie zamknięta. Otwarcie nastąpi we wtorek o zwykłym czasie.

Z Tow. badań nad dziećmi.

W ostatnich dniach, w sali kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej 44, odbyło się dziesiąte z rzędu zebranie członków Towarzystwa badań nad dziećmi, pod przewodnictwem d ra Mikulskiego.

Odczytano protokuł z poprzedniego zebrania, poczem na katedrę wstąpił psychjatra dr. Siwiński, który wygłosił odczyt o trudnościach krytycznych młodzieży i dzieci.

Mówca demonstrował przedewszystkiem odpowiednio przygotowane rysunki, zawierające różne sprzeczności np. gałązkę z owocami wiśni i różą; dym, rozchodzący się z komina w dwie przeciwne strony i t. p. Wogóle sprzeczności, które człowiek zdrowy niezwłocznie zaobserwuje, podczas gdy ludzie chorzy i dzieci na anomalje podobno najczęściej uwagi nie zwracają. Nadto mówca rozdał pomiędzy słuchaczy próbkę utworu, napisanego w tym guście, iż opowiadanie zawierało 26 sprzeczności i wyjaśnił, że przy badaniu stu dziewcząt i stu chłopców, dzieci wykazały różny procent wykrytych w ćwiczeniach sprzeczności.

Zauważono, iż pewne sprzeczności łatwiej wpadały w oczy uczniów, podczas gdy inne — łatwiej wykrywały uczenice. Co do badań nad chorymi na rozstrój umysłowy w Kochanówce to na dziesięć poddanych badaniu chorych—rozumie się osób inteligentniejszych—otrzymano wręcz sprzeczne do poprzednich wyniki, gdyż tu już wpływają na postrzeganie sprzeczności chorobliwe urojenia.

W dyskusji zabrał głos dr. Mikulski, który zachęcał słuchaczów do dalszych badań w tym kierunku nad dziećmi młodszymi.

W końcu dr. Mikulski oznajmił, iż zebranie to jest ostatniem w bieżącym roku szkolnym. Podziękował więc zebranym za współudział w pracy i zachęcał do więcej czynnej pracy na przyszłość, gdyż w obecnym roku tylko sam zarząd zmuszony był opracowywać tematy rozpraw.

Tow. Krajoznawcze.

We wtorek d. 21 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w lokalu Towarzystwa Krajoznawczego (Al. Tad. Kościuszki 17), odbędzie się miesięczne zebranie członków oddziału miejscowego, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom administracyjnym bieżącym.

Na zebraniu tem p. Juljusz Wacław Kloss (jun.) wygłosi referat p. t. „Miasto Brzeziny pod względem historycznym".

Pięciolecie Stow. zawodow. pracowników drogistów.

Jutro z okazji 5-ciolecia istnienia Stowarzyszenia zawodowego drogistów-pracowników ziemi piotrkowskiej o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża odbędzie się nabożeństwo na intencję rozwoju Stowarzyszenia, popołudniu zaś o godz. 3-ej w lokalu własnym przy ul. Cegielnianej N. 15 uroczysty obchód, na którym zdane będzie sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

W dniu 21 b. m. we wtorek, o godz. 7 i pół wiecz. w tymże lokalu odbędzie się ogólne zebranie członków.

Ze szkół.

Egzaminy maturalne w II-giem gimnazjum filologicznem rozpoczynają się we wtorek, dnia 21 b. m., o godz. 9 rano. Tegoż dnia o godzinie 4 po poł. rozpoczną się egzaminy wstępne dla nowych kandydatów.

Teatr Polski,

Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudziły w kołach publiczności teatralnej występy p. Ireny Solskiej-Grosserowej, skłoniły dyrekcję do uproszenia znakomitej artystki krakowskiej o przedłużenie gościny do poniedziałku włącznie.

W sobotę daną będzie sztuka w 5 aktach p. t. „Djablica", w niedzielę „Niu", w poniedziałek „Djablica". Obie sztuki z p. Polską w rolach tytułowych.

W niedzielę po poł. dany będzie dramat w 9 obrazach, przerobiony z powieści Wiktora Hugo p. t. „Nędznicy"; w poniedziałek świąteczny wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach p. t. „Krakowskie zuchy"

Na głuchoniemych.

Jutro (niedziela), Zarząd szkoły dla głuchoniemych, pozostającej pod egidą Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki, na powiększenie swych funduszów urządza zabawę ogrodową w parku „Wenecja" przy szosie Pabjanickiej. Na program składają się: loterja fantowa (przeszło 3000 fantów), muzyka i chóry śpiewacze, poczta, komedyjka mimiczna i t. p.

Z Uniwersytetu Ludowego.

W ciągu bieżącego tygodnia na Uniwersytecie Ludowym (Piotrkowska 91) wygłoszone zostaną następujące odczyty: we wtorek, 21 b. m. 1) od godz. 7 do 8 p. Sobolewska Ada: „Historja literatury polskiej w zarysie", 2) od g. 8 do 9 p. Waszkiewicz: „Dzieje porozbiorowe"; w środę, 22 b. m. 1) od 7 do g. 8 dr. Siwiński: „O raku, mięsaku i innych nowotworach", 2) od 8 do 9 p. Lorentz: „Dzieje oręża polskiego"; w czwartek, 23 b. m., 1) od 7 do 8 p. Dippel: „O kooperatyzmie"; 2) od 8 do 9 p. Jan Władysław Radwański: „T. Kościuszko, jako uosobienie nowych prądów reformatorskich w okresie upadającej Polski, oraz jako wzór do naśladowania"; w piątek, 24 b. m., 1) od 7 do 8 pani Sterling-Okuniewska: „Życie roślin" 2) od 8 do 9 sędzia Kempner: „Ustrój konstytucyjny państw Europy Zachodniej"; w sobotę, 25 b. m., 1) od 7 do 8 sędzia Biłyk: „Ekonomja społeczna"; 2) od godz. 8 do 9 zamiast wykładu p. Szymankiewicza mówić będzie p. Lorentz: „Dzieje oręża polskiego".

Z Bałut.

Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej po obliczeniu ofiar, zebranych w czasie kwesty majowej, otrzyma zasiłku około 2,500 mk.

Zarząd Towarzystwa śpiewaczego im. Paderewskiego zaprojektował występ chóru Towarzystwa w czasie procesji w uroczystość Bożego Ciała. Jednakże gorliwość członków czynnych tak fatalnie zawodzi, iż z 40 chórzystów na repetycje przybywa zaledwie po 10—15 i tym sposobem, wskutek opieszałości pewnej grupy śpiewających, zamiar wzięcia udziału w procesji może uledz udaremnieniu.

—o—

Z sądów.

Opał z cmentarza.

Dnia 9-go kwietnia r. ub. syn grabarza z cmentarza prawosławnego, Aleksander Chodakow, zatrzymał na cmentarzu katolickim „Doły" 60-letnią Marję Toporską, która odłamywała drewniane części krzyży i tabliczki nagrobkowe i zbierała je do fartucha. Prokuratorja wytoczyła zatrzymanej sprawę o uszkodzenie mogił i nagrobków bez zamiaru znieważenia zmarłych (§ 564 kod. karn).

Na rozprawie oskarżona zeznała, że zbierała jedynie zgniłe drzewo. Mąż jej był bardzo chory, a ona nie miała pieniędzy na kupno opału.

Świadkowie potwierdzili dane aktu oskarżenia.

Prokurator w całości popierał oskarżenie.

Sąd skazał Toporską na 14 dni aresztu, oraz zapłacenie kosztów sądowych. Stosunkowo niską karę zawdzięcza skazana temu, że sąd uwierzył częściowo w te motywy czynu, które Toporska podała.

Częstochowa.

—?—

Z Jasnej Góry.

(-) Dorocznym zwyczajem w Bazylice Jasnogórskiej w Zielone Świątki odbędzie się odpust na który zwykle gromadzą się liczne rzesze pobożnych.

Zmiany w duchowieństwie.

Ks. Zagrzejewski z Piotrkowa został przeniesiony do Kłobucka, ks. Mettler mianowany został proboszczem w Garnku.

Rejestracja rosyjskich papierów państwowych.

W dniu wczorajszym Tow. Kredytowe m. Częstochowy otrzymało od urzędu rozrachunkowego państwowego dla strat wojennych w Królestwie Polskiem w Warszawie telegraficzną wiadomość, iż termin rejestracji rosyjskich papierów wartościowych został przedłużony do dnia 3-go czerwca.

Osobiste.

W mieście naszem bawi kapitan legjonów polskich Okołowski.

Egzaminy.

W dniu 22 b. m. w gimnazjum p. Szudejki rozpoczynają się egzaminy ostateczne na maturę.

Stary, ale jary.

Przed kilku dniami w jednym z kościołów miejscowych został zawarty związek małżeński pomiędzy 83 letnim panem młodym, a 55-letnią panną młodą.

Ze związku „Jedność".

Związek „Jedność" urządza w dniu 19 i 20 maja w Zielony Świątki dla swoich członków wieczory muzykalno-wokalne. Chórami kierować będzie profesor Herbak. Pozatem demonstrowane będą świetlne obrazy z dziedziny krajoznawstwa.

Wieczory odbędą się w sali przy ul. Radomskiej № 6. Bilety wejścia nabywać można we wszystkich sklepach Związku.

Odwołanie zebrania.

Zapowiedziane na dzień 19 b. m. zebranie stróżów nie odbędzie się.

Samobójstwo.

(-) W Kłomnicach gospodarz tejże wsi, 60-letni Marcin Mizera, mając urazę do sołtysa za wykazy rekwizycyjne, utopił się w jego studni.

Sosnowiec.

Budowa szosy.

(:) Od Czeladzi w kierunku Pogoni prowadzone są roboty około budowy szosy, która przeprowadzoną zostanie w najbliższych dniach do ulicy Cmentarnej. Przy budowie szosy znajduje pracę liczny zastęp robotników, przeważnie z Sosnowca.

Z Domu Ludowego.

(:) Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie członków Domu Ludowego. Przewodniczył prezes p. W. Kamiński. Przy małej stosunkowo liczbie zebranych poruszano wniosek podwyższenia składek członkowskich, oraz utworzenia kasy oszczędnościowej. Pierwszy z tych projektów jednogłośnie przyjęto, podwyższając składkę miesięczną od członków z 65 fen. na 1 mk.; projekt zaś utworzenia kasy oszczędnościowej po krótkiej dyskusji postanowiono odłożyć do lepszych czasów.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

(:) W krótkim czasie wszyscy właściciele nieruchomości powiatu Będzińskiego otrzymają nowe polisy w języku polskim na ubezpieczenie swoich budowli. Będzie to nową dogodnością, przy której każdy z ubezpieczonych będzie się mógł lepiej orjentować.

Brak nici.

(:) W niemałym kłopocie znaleźli się właściciele pracowni krawieckich wskutek braku nici. Nici, które kosztowały dawniej 20 kop. dziś kosztują 20 mk. i w dodatku dostać ich nie można.

O zaległe raty Tow. Kred. Ziemskiego.

(:) Wielu właścicieli nieruchomości w mieście otrzymało w tych dniach pisemne żądania o wpłacanie zaległych rat i procentów od zaciągniętych w swoim czasie pożyczek w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem w Piotrkowie. Domy dłużników, którzy nie opłacą tych zaległości, będą wystawiane na sprzedaż drogą licytacji.

Kutno.

(Korespondencja własna).

Skon.—Wycieczka.—Dzieci na wieś. — „Ogniwo".

W dniu 10 b. m. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Gostyninie były rejent i bywatel miasta Kutna p. Stanisław Kowalewski, przeżywszy lat 54. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Społeczeństwo traci w zmarłym prawego człowieka oraz dobrego obywatela kraju. Sprowadzenie zwłok do Kutna oraz pogrzeb na cmentarzu miejscowym odbyły się w niedzielę 12 b. m.

Oddział Kutnowski Zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początk. w d. 26 maja b. r. organizuje wycieczkę, w której mogą brać udział tylko członkowie Zrzeszenia. Wycieczka udaje się do Łęczycy na zebranie tamtejszej korporacji nauczycielskiej, w celu zaznajomienia się z członkami Łęczyckiego Oddziału Zrzeszenia, jak również w celu zbliżenia się dwóch pokrewnych sobie korporacji. Interesowani zechcą zapisywać się na listę wycieczkowiczów w kooperatywie „Ogniwo".

Pisałem w swoim czasie iż ziemiaństwo pow. Kutnowskiego na ostatniem zebraniu Rady Gł. Op. postanowiło nieść pomoc biednym dzieciom szkół łódzkich, organizując po majątkach kolonje letnie.

Pierwszy dał przykład właściciel majątku „Franciszków" oraz administrator kilku sąsiednich majątków: Sokołowa, Zaborowa St. Belna, pan Wyganowski, przyjmując do siebie na czas ferji letnich przeszło 100 dzieci, ofiarując im na mieszkanie pałac w Belnie i w naturze potrzebną ilość środków żywnościowych. Należy przypuszczać, iż fakt ten, o tak doniosłem znaczeniu, nie będzie ostatnim i że jeszcze więcej dzieci znajdzie przytułek w naszym powiecie.

Istniejąca przy zrzeszeniu naucz. polsk. szk. pocz. kooperatywa „Ogniwo" (księgarnia i skład materjałów piśmiennych), dzięki poparciu nauczycielstwa i ogółu rozwija się doskonale. Chcąc umo-

żliwić młodzieży nabywanie przyborów szkolnych po cenach normalnych, a widząc iż z każdym dniem artykuły te drożeją, zarząd kooperatywy zwrócił się do zarządu R. Gł. pow. kutn. z prośbą o wyasygnowanie większej sumy na zakup po bieżących cenach kilku tysięcy tuzinów kajetów, ażeby później sprzedawać je po niższych cenach. Zarząd R. Gł. pow. przychylił się do prośby zarządu kooperatywy „Ogniwo“ przeznaczając na cel powyższy mk. 10,000.

F. K.

Ofiary

Na pomnik Łukasińskiego
w Warszawie.

Zebrane na odczycie Leo Belmonta w Sali Koncertowej w dniu 13 maja:

M. Szczepańska 1 mk., A. W. 1 mk., Czajkowski 10 marek., Rajchman 1 mk., Szterling 10 mk., Sztylar 10 mk., Tyber 10 mk., Chmielecki 2 mk., Tomaszewski 5 mk., Mikulska 5 mk., Sadowska 5 mk., Eli 3 mk., Groiowska 2 mk., Toruńczykowa 2 mk., Chruścielski 4 mk., Chmielewski 2 mk., inż. Layberg 3 mk. dr. Layberg 3 mk., A. B. 50 fen., Lewkowicz 1 mk., Domański 3 mk., Tyberówna 5 mk. Stabiński 5 mk., Waisblat 5 mk., Laskowski 2 mk., Smoleńska 5 mk., Knichowieccy 5 mk., S. Bramsztein 2 mk. 50 fen., J. i L. Garlikowscy 3 mk., Artur Goldsztadt 25 mk., Bruiduski 2 mk., M. Wosdpowic 2 mk., Wicajlewicz 5 mk., I. Trzywdar 1 mk., M. Falęcka 2 mk. 50 fen., M. Sokolska 2 mk. 50 fen., 3 ch uczni 3 mk., bezimiennie 1 mk. 15 fen.—razem 160 mk. 15 fen.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu B wniesiono dziś za numerem 30 „Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 14. Osoba prawna. Towarzystwo zostało zatwierdzone przez postanowienie Rządu Gubernialnego w Piotrkowie z dnia 15 Grudnia st. st. 1907 roku za 26317. Pierwsze ogólne zebranie odbyło się 12-25 Stycznia 1908 roku; towarzystwo rozpoczęło czynności 15 Lutego 1908 r. Celem towarzystwa jest udzielenie członkom swoim pożyczek. Kapitał towarzystwa składa się z udziałów członkowskich i wynosił 31-go Stycznia 1918 roku 136.151 rubli 78 kop. Radę towarzystwa stanowią: właściciel domu Abram Majer Kapłan, prezez Piotrkowska 16, kupiec Saul Szurek, wice-prezez, Widzewska 38, właściciel domu Abram Icze Salomonowicz, Andrzeja 39, przemysłowiec Bendet Glückaman, Zielona 17, przemysłowiec Ikasiel Berman, Cegielniana 51, właściciel domu Mendel Krasucki, Dzielna 44, wszyscy w Łodzi, i Jankiel Tenenbaum, niewiadomy z miejsca pobytu. Kandydaci do rady: kupiec Hilary Wajs, Dzielna 35, i właściciel domu Hers Kamionka, Wólczańska 4, obaj w Łodzi. Zarząd stanowią: przemysłowiec Samuel Herszberg, prezes, Pasaż Szulca 15, właściciel domu Szymon Cynamon, wice-prezes, Średnia 3, kupiec Mojżesz Feliks, Piotrkowska 20i kupiec Chaim Galewski, Krótka 7, kupiec Lewi Rozenberg, Widzewska 12. Kandydaci do zarządu: urzędnik gminy żydowskiej Ignacy Lichtenstein; Szkolna 17, prowizor farmacji Adolf Perelman, Nowocegielniana 19, wszyscy w Łodzi. Wszelkie zobowiązania towarzystwa podpisują trzej członkowie zarządu łącznie.

Łódź, dnia 15 maja 1918 roku. 3506

Wydział Rejestracyjny
Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego.

Pierwszorzędny w Łodzi Magazyn Jubilerski

A. KANTOR

w tych dniach przeniesiony został do nowourządzonego pomieszczenia

w gmachu Grand-Hotelu.

POLECA

wielki wybór biżuterji i zegarków

pierwszorzędnych firm.

2892—71

W VIII klas. gimnazjum żeńskiem

Heleny Miklaszewskiej

Łódź, Sienkiewicza 61

egzaminy dla uczenic nowowstępujących odbywać się będą 16, 17 i 18 maja b. r. od godz. 3 i pół po południu. 3348-1

W uroczej miejscowości w parku Tivoli w Rudzie Pabjanickiej w Poniedziałek świąteczny, 20 maja r. b., odbędzie się

Wielka Zabawa Ogrodowa

Program: 1) Występy chórów miejscowych i okolicznych, 2) Loterja fantowa, 3) Corso kwiatowe. Dwie orkiestry. Bufet z napojami i przekąskami. Cena wejścia 50 fenigów, dzieci 30 fenigów. 3373—3

Poszukuję panny

od 25 do 35 lat z gotówką 700 marek do prowadzenia samodzielnie mleczarni na dobrych warunkach.

Oferty z wyszczególnieniem swej poprzedniej działalności składać w Administracji „Godziny Polski" sub. „Mleczarnia" 3395—3

Mleko

dwa razy dziennie świeże, gwarantowanej dobroci w każdej ilości, jako też od godz. 3 pp. świeże, jeszcze ciepłe wprost od krów dla potrzebujących kuracji mlecznej dostarcza 3406—1

Mleczarnia „Paprotnia i Walewice" Przejazd 52.

Wielki wybór zelówek skórzanych

z garbarni T. Karz Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 20 mk. — Damskie od 6 do 12 mk. 3284

u Salomona Bialera Wólczańska 65. — m. 17. —

Poszukiwane

do obsługi gości w jednym z pierwszorzędnych zakładów łódzkich

kobiety

z grzecznymi formami obejścia się. Osobiste zgłoszenia w sobotę 18-go maja, pomiędzy godz. 3—5 popołudniu ul. Nawrot 33. 3467-2

KURSY HANDLOWE

Stanisława Lipińskiego

Wykłady na letniej grupie rozpoczną się dnia 22-go maja.

Kancelarja otwarta codziennie od 6-ej i pół do 8-ej i pół wieczorem.

3193-10 ul. Piotrkowska 157.

UBEZPIECZENIA

„CERES" od gradu 3497

„Snop" od ognia (rolne)

przyjmuje biuro Przejazd Nr. 42-44.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

wyjechał na całe lato do Ciechocinka

ordynuje willa Jedynaczka 3433

Dr. Józef Michalski

okulista

— powrócił z Rosji. —

Przyjmuje codz. od 11-12 i od 4-6. W niedziele i święta od 10 do 12.

Piotrkowska 121.

2666—30-1

Dr. Z. Mogilnicki

powrócił.

— Choroby dzieci. —

Przyjmuje od 3 do 5 p. p.

Sienkiewicza 37.

3220—10-1

Dr. J. Szerowicz

- Nowy Rynek 2. -

Choroby kobiece, wewnętrzne i dzieci.

od 10 do 11 i pół i od 4 do 6.

2527—3-10

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —

Choroby uszu i nosa, gardła i chirurgja.

Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 113 od 4—6 p. p.

2561—1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8-2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.

2?7—10—1

Dr. J. Małowist

— powrócił z Rosji. —

Przyjmuje tymczasowo: ul. Długa 25, m. 3, — od g. 9—11 r. i od 4—6 pp.

3354—10-1

Dr. L. Szayerowicz

po powrocie z Rosji, wznowił przyjęcia.

Choroby wewnętrz. i kobiece.

— Piotrkowska 82. —

Przyjęcia od 10—12 i od 4—7.

3028—10-1

Dr. J. Bette

— powrócił z Rosji. —

Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—6 po poł.

Piotrkowska 6, front, II p.

3421—10

Lekarz weterynarji

Dr. S. WOLMAN

powrócił z Rosji i wznowił — przyjęcia. —

— Andrzeja № 30. —

3271—1

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano Łódź, Piotrkowska 135 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 2605—10-1

Zdolni

stolarze i przykrawacze,

obeznani z maszynowemi robotami, mogą się zgłosić do Pabjanickiej fabryki mebli, Pabjanice, Ogrodowa 34.

3 60 3

PRZEPROWADZKI

na letniska przyjmują B-cia Glücksman

Zamówić można w składzie N. B. MIRTENBAUMA

3278 Piotrkowska 69.

Różne mieszkania.

2 pokoje z kuchnią, 1 pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje są do wynajęcia od zaraz lub od 1 lipca. Na żądanie z oświetleniem elektrycznem. Lipowa № 71, (ob. Andrzeja). Stróż wskaże 3283—3

1,000 mk. nagrody.

Skradziono dwa ogiery: jeden kasztanowaty, biały ogon; drugi gniady, 5-io letni, we wsi Wrzącej. Wiadomość: wieś Wrząca, gm. Lutomiersk, pow. Łaski. Magdziarz Antoni 3440 1

ZAKŁAD KĄPIELOWY

BUSK

W POLSCE.

Sezon 1918 od 20 maja do 20 września.

Kąpiele siarczane
„ błotne
„ elektryczne
„ słoneczne
Wodolecznica

Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.p. Namysłowskich Karola i Stanisława.

Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2158—31-

Drożdże

fabryki krajowej codziennie świeże, po cenach fabrycznych.

Goldlust, Al. Kościuszki № 32, II piętro.

3278 3

LOMBARDOWE

kwity kupuję także z możnością odkupienia. Za biżuterje, dywary, futra i garderobę płacę najwyższe ceny

Piotrkowska 63.

druga brama III piętro, m. 32.

3339—3

Najwyższa wygrana ew. nl. miljon marek.

Podajcie rękę szczęściu!

Wielka Hamburska Loterja Państwowa!

Kolosalne szanse wygrania daje Hamburska loterja państwowa, której ciągnienie odbędzie się niebawem.

Miljon marek

stanowi ewent. najwyższą główną wygraną, lub też jedna z następujących:

900,000 890,000 880,000
870,000 860,000 850,000

i t. d. specjalnie

500,000 300,000 200,000 100,000
90,000 80,000 70,000 i t. d.

Ogółem w 7 kl. wylosowuje się

13 milj. 731,000 mk.

Losy pierwszej klasy wysyłam po cenie urzędowej:

Marek 10.— za cały los,
Marek 5 — za pół losu,
Marek 2.50 za ćwierć losu.

Tabele wygranych i wygrane akuratnie po każdem ciągnieniu. Plany oficjalnie wysyłam gratis. Zaleca się zamawianie kilku losów, ponieważ szanse wygrania są wówczas znacznie większe. Klijentom moim wypłaciłem już 7 razy wielkie premje, ostatnio 2 razy w jednym roku 305,000 marek i 208,0 0 marek.

Ponieważ zamówienia zawsze napływają bardzo licznie i zapasowe losy szybko są rozchwytywane, zaleca się tedy jaknajszybsze zamawianie, najpóźniej do 30 maja 1918 r.

Jos. Damman, Hamburg

Königstr. 15.

Firma założona w 1851 r. Najstarsza i najbardziej znana kolekta główna.

Subkolektorzy, którzy pragną nabywać losy za prowizję i na korzystnych warunkach, zechcą natychmiast zgłosić się do mnie. № 4131 3182 6

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi,

podaje do wiadomości, że cesarsko-niemieckie prezydjum policji w d. 10 maja r. b. za nr. 692, zatwierdziło rozkład podatków gminnych za 1917/18 rok etatowy.

Zawiadamiając o powyższem kontrybuentów, Zarząd Gminy wzywa do zapłacenia składki gminnej w ciągu 14 dni. Po tym terminie rejestr poborczy, w myśl istniejących przepisów, przekazany zostanie Urzędowi Sekwestracyjnemu do zainkasowania.

Oddzielne zawiadomienia rozesłane nie będą.

Kasa Gminy przyjmuje wpłaty za pokwitowaniem od godz. 9 rano do 1 po poł.

Kwiaciarnia przy ul. Dzielnej 6.

Poleca: Kwiaty doniczkowe i róże cięte; świeże nowalje inspektowe; nasiona i kartofle wczesne amerykany. Dekoracja do wynajęcia.

Przyjmuje roboty ogrodnicze: ubieranie balkonów ogródków, przesadzanie roślin pokojowych. 2420—1

i Bukiety, wieńce. Sadzonki warzyw i kwiatów.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. W majątku ziemskim pragnie spędzić dwutygodniowy urlop inteligentny, pracowity i towarzyski buralista z doskonałym niemieckim, ofiarując wzamian kilkagodzinną pracę dziennie, najchętniej w zakresie swego zawodu. Zawiadomienia proszę nadsyłać do administr. „Godziny" sub „E. B. 18" do 21-go b. m. 3237-7-1

A. A. A. Krawaty z własnych i powierzonych materjałów, także przeróbki. Laski odnawia, parasole reperuje, bile potacza. Sklep, Nawrot 20.

A! A! Kredens, stół, krzesła dębowe, otomanę szafę, łóżka dębowe, massyw. oraz różne drobiazgi sprzedam tanio wyjeżdżając. Główna 9, m. 14. 3416—5

Bolesławów, stacja Andrzejów. Mieszkania letnie są jeszcze do wynajęcia. 3442—3

Młoda wdowa, inteligentna, z chlubną opinją, mogącą ręczyć osoby wiarogodne, znająca się doskonale na gospodarstwie, poszukuje posady u samotnej osoby: Może się zająć wychowaniem dzieci lub na plebanję, ewentualnie na wieś lub w mieście. Łaskawe oferty pod „Chlubna" do admin. „Godziny" 3454—2

Manikir francuski wykonywuje specjalistka. Ceny przystępne. Zachodnia 16. 3387 2

Maszyna do szycia „Singera" do sprzedania. Ogrodowa 26, sień 12, m. 10, Błaszczyński. 3477—3

Mieszkanie zupełnie urządzone z kuchnią, 5 pokoi, elektr. oświetlenie, gaz, kuchnia od 15 czerwca r. b. do 1 września do wynajęcia. Południowa 20, m. 15. 3420—3

Meble nowe, kredens, stół krzesła, fotele, biurka sprzedaję. Dzielna 11—25. 3310-6-1

Meble różne sprzedaje tanio, fortepian krótki „Seidlera" i bilard. Piotrkowska 108, u p. Przeździeckiego. 3404—3

Nauczycielka poszukuje kondycji na wyjazd, lub na miejscu. Pańska 18, m. 10, 3320—3

Pensjonat Marji Wołczaskiej w Poddębiu (pod Tuszynem), w willi p. St. Skorki, otwarty. Dla młodzieży pomoc w naukach. Wiadomość: Cegielniana 86, m. 8, od 12 do 5 ej. 3036—8 1

Pianino w dobrym stanie sprzedam. Widzewska nr. 50, drugie podwórze, oficyna lewa, parter. Obejrzeć można od 4 pp. 3459—3

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego. Przejazd 37, m. 26. 3391—3

Potrzebna dziewczyna, umiejąca gotować do restauracji od zaraz. Wiadomość: Królka 14, „Bar Express" 3488 1

Potrzebny uczeń do zakładu zegarmistrzowskiego C. Nage, Rokicińska 6. 3389 4

Poszukuje się spólnika do dobrze prosperującego sklepu z kapitałem od 12 do 150 tysięcy mk. Wiadomość: ul. Przejazd 5, m. 8 3186—1

Pieniądze można dostać na wszelkie kwity lombardowe Piotrkowska 69, druga brama, III piętro, m. 52. 3338—5-1

Pies owczarek niemiecki, przybłąkał się i jest do odebrania za zwrotem kosztów. Sienkiewicza 50, m. 9. 3500 3

Pies pudelek tresowany, czysiej małej rasy, 3 lata stary, do sprzedania. Ogrodowa nr. 35, od 9 do 4 po poł. 3435—?

Powozik lub bryczkę krytą na jednego konia kupię. Oferty składać u stróża przy ul. Sewerowej 10. 3478—2

Restaurację oddam na letnisku kompetentnej osobie. Warunki bardzo dogodne. Tamże potrzebna sprzedawczyni do sklepu kolonialnego. Wiadomość: Helenówek, vis á vis Remizy, dom Leszczyńskiego. 3472—2

Słuchaczka wydziału filozoficznego poszukuje kondycji na wyjazd z końcem lipca. Zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet Jagielloński, dla Kronmanówny. 3870—3 1

Wdowa w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady jako gospodyni lub towarzyszka starszej osoby, pani lub pana, za utrzymanie, może również wyjechać. Oferty w admin. „Godziny" sub „S. S." 3?3?—3

Zaginął pies wilczej rasy. Oddać za nagrodą. Grabowa 8, I piętro. 3484 9

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Dyonizego Golińskiego, na 6 osób. 3494 1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Pauliny Wiesner, Podleśna 14. 3497 1

Zaginęła karta węglowa na imię Idla Pruszyckiego. Widzewska 44 3178—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Walentyny Krolikiewicz w Pabianicach. 31 9—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Ludwika Wernera, Grabowa 32. 349?—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Józefa Sztlera, Karola 12. 3474—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marjanny Różańskiej. 3439—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Rokiciu, na imię Michała Grzelik. 3450 1